

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Willelmowskim pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie ni-
emieckim 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 3 guldenów
we Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwaj-
caryi 5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 23 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 1 1/2 szr.
Przedpłata ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
lowego niemiecko-austriacki; należących urzędów po-
lcowych. W innych krajach zaś tylko na żądanie,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przeprawić ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracamy i nie zwracane będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:
w Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — w Lwowie F. H. Richter, księgarz. — w Paryżu przyjmują przedpłate Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pultownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — w Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — w Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — w Bremie: E. Schlotte. — w Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
w Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — w Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — w Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 21 lipca.

Jeżeli wielka spoczywa polityka a nawet mniejsze-
go znaczenia sprawy doznają przerwy w skutek wyja-
szeń i urlopów ministrów, nie spoczywają przeto prace
w biurze ministra Falka, ale prowadzi się z podwójną o-
ile możliwości gorliwością, tem więcej, że nawołuje do
nich niemiecka prasa liberalna, która z dniem każdym
coraz mocniej się domaga wprowadzenia jak najpręd-
szego w życie praw polityczno-kościelnych. Biskupi i
duchowni, tak się odzywa National Zeitung, oczekują
kają, napróżno męczącej korony. Wstrzymanie do-
tacyi, ściąganie kar pieniężnych, jeśli dłużej trwać bę-
dzie opozycja, opróżnienie probostw i zakaz nabożeństw
— wszystko to zagraża duchowieństwu, które tymcza-
sem ludzi się nadzieją, że rząd zmieni swą politykę.
Przekona się jednakowoż niebawem, że rząd mający
władzę w ręku i odpowiednie do działania środki, wię-
cej dokazać może i więcej może być cierpliwym nieli
duchowieństwo. — Tymczasem donoszą z Fuldy, że
potwierdza się wiadomość, jakoby biskup Kött oświad-
czył, że gdyby seminarium duchowne miało być zam-
knięte, nie wysyłałby żadnego, któryby na uniwersy-
tecie odbywał studia teologiczne. Mówiąc o sprawach
ministerstwa oświecenia i wyznań, nadmienić musimy,
że, jak się zdaje, projekt do prawa o wychowaniu pu-
blicznem nie będzie przedłożony na przyszłym sejmie
pruskim, ponieważ rząd takie tylko ma zamiar przed-
łożyć projekta, które uważa za niezbędne. Natomiast
przedmiotem ma być obrad przyszła organizacja ko-
ścioła protestanckiego. Wyczytujemy bowiem z pism
berlińskich, że ukończyły się między p. Falkiem a pre-
zydentem oberkirchenratu panem Herrmanem roko-
wania, które za podstawę służyć mają przyszłemu pro-
jektowi.

Pod właściwą rubryką zamieszczamy listę nowego
hiszpańskiego gabinetu, uzupełniamy ją tylko tym do-
datkiem, że ministerstwo sprawiedliwości objął Mori-
no Rodriguez, robót publicznych Gonzalez, mini-
sterstwo spraw zagranicznych Soler. Dotychczasowy
marszałek kortezów p. Salmeron wybrany prze-
sem gabinetu wystąpił na posiedzeniu z dnia 19 lipca
ze swym programem politycznym, przyezem podniósł,
że wszystkie jego usiłowania wymierzone będą tak
przeciwko karlistom jak przeciwko demagogii. Karli-
ści pod wodzą don Alfonsa i Saballsa, jak z nad-
granicz donoszą hiszpańscy, uderzyli w dniu 17 b.
m. na miasto Igualada i opanowali przedmieścia. Mia-
sto to zagrożone zmuszone będzie podobno się poddać,
jeśli wojska republikańskie z szybkością nie nadejdą po-
mocy. Z drugiej strony Internacjonal coraz więcej
zyskuje zwolenników roznosząc śmierć i pożogę. W
Sewili i Kadyksie ogłoszono autonomię Andaluzji.

Z Francji dopiero dzisiejsze posiedzenie Zgroma-
dzenia narodowego dostarczy zapewne wiadomości po-
litycznych. Dzisiaj bowiem ma przyjąć pod obrady
interpelacya p. Favre co do polityki wewnętrznej rzą-
du i wywoła mimo zaręczeń niektórych dzienników,
że lewica nie chce w tej kwestyi głosu zabierać, żywą
dyskusyą. I p. Thiers nie ma być podobno zadowo-
lony ze zamiaru p. Favre interpelowania rządu. Organ
przynajmniej jego, Bien public utrzymuje, że inter-
pelacya rzeczoną zdobędzie tylko łatwy tryumf rządowi,
który mowy ministrów rozpowszechni każe po gmi-
nach, chcąc sobie zjednać popularność.

Według Gazzetta d'Italia porozumiewać się
mieli reprezentanci europejskich mocarstw co do sta-
nowiska, jakie zajmą ich rządy w obec stanu rzeczy w
Hiszpanii. Włochy, zdaniem pomienionego dziennika,
nie zmieniają swęj polityki, byłyby one uznały każdą for-
mę rządu w Hiszpanii, gdyby miały przekonanie, że
władza stojąca na czele utrzyma porządek.

W Holandyi z powodu wyprawy acyńskijskiej za-
nosi się na przesilenie gabinetowe.

* Z Obornik z odbytego tam w dniu 20 lipca walnego zebrania wyborczego odbieramy następującą wiadomość:

„Do sejmiku pruskiego wybrani zostali następujący
kandydaci: pp. ks. proboszcz Zientkiewicz z Objezie-
rza, Krasiński Kazimierz, dr. Zygmunt Szuldrzyński,
Kazimierz Kantak, dr. Szuman i Wł. Wierzbński.
Do parlamentu wybrani zostali ponownie: Lossow,
dr. Niegolewski, H. Turno, książę Czartoryski, Wład.
Taczanowski i Leon hr. Skórzewski.
Delegatem na zjazd w Poznaniu wybrany pan
Hipolit Turno.“

* Z Kościana donoszą nam, że na zebraniu wy- borczem w dniu wczorajszym wybrano nasamprzód ko- mitet powiatowy, w którego skład wchodzi pp.:

- Michał Skarżyński,
 - Dr. Koehler,
 - Kazim. Nieżykowski,
 - Szczawik,
 - Edm. Taczanowski.
- Na kandydatów do sejmiku wybrano pp.:
- Stanisława Chłapowskiego,
 - Kajetana Morawskiego,
 - Ks. Wartenberga,
 - Kantaka,
 - Wł. Zakrzewskiego,
 - Dr. Szymańskiego.

Delegatem wybrano pana Tadeusza Chłapo-
wskiego.
Posiedzenie jak nam donoszą trwało od godziny
6 do 2 w nocy i było nader burzliwe. Szczegóły po-
siedzenia tego odkładamy na później.

W sprawie robotnika wiejskiego.

IV.

Jeżeli w sprawie robotnika wiejskiego nie
obędzie się bez ofiar materyalnych i pewnego
ze strony ziemian trudu w podniesieniu moral-
nym tej warstwy naszej ludności, to znów
posiadłość ziemską ma prawo wymagać od
rządu i od reprezentacyi krajowej takiego
prawodawstwa, któreby wolnego rozwoju i swo-
bodnego ruchu ekonomicznego w gospodarstwie
wiejskiem przynajmniej nie tamowało. Minęły
czasy przywilejów — nie może ich też żądać
rolnictwo — lecz słusznie przypomnieć może
pracodawcom pruskim, że gdy kapitałowi rucho-
memo ułatwiono zewsząd kredyt, nadano monopol-
le i koncesye — kapitał nieruchomy pod każdym
względem ograniczono, nad miarę opodatkowano,
wszelką mu odebrano wolność. Widać to szcze-
gólniej dobitnie w polityce finansowej, jaką się
Prusy rządzą. Kolej żelazna — owa pięta Achil-
lesowa pruskiej machiny rządowej — wysysku-
jąc, jak się to pokazało, kapitał nieruchomy,
sprowadzając miliony do kieszeni kapitalistów i
przedsiębiorców — rząd zaś sam, gdzie obo-
wiązkami jego jest utrzymać równowagę w
rozdziale środków komunikacyjnych, dla dobro-
bytu potrzebnych, okazuje się stronnikiem i

niesprawiedliwym. Wielkie Księstwo Poznańskie
oprócz małego kawałka kolei wschodniej nie
ma żadnej kolei państwowej — a gdy dla in-
nych prowincyi monarchii pruskiej rząd żąda
120 milionów na koleje żelazne, prowincya na-
sza i ten raz zostaje pominięta, choć posia-
da wszystkiego 50 mil kolei na 532 mile kwa-
dratów! I oto protekcyja, jakiej doznaje od
rządu przedewszystkiem w tej sprawie intereso-
wane rolnictwo...

Pomijamy pruską politykę bankową, która
nietylko nie ułatwia kredytu rolniczego — ale
owszem ostatnimi czasy na niebezpieczne wpro-
wadziła go drogi, ułatwiając spekulantom zakła-
danie nowych banków hipotecznych jako na-
ródzi eksploataowania potrzebujących ch kredytu
a z jego niebezpieczeństwami nieobeznanych
rolników. Chcielibyśmy raczej zwrócić uwagę
rządu na system opodatkowania własności ziem-
skiej — najniewłaściwszy, bo trzymający się
jeszcze zasad starej szkoły fiziokratycznej, według
której siły przyrodzone, w ziemi ukryte podle-
gają opodatkowaniu. Ztąd podatek gruntowy,
do którego zniesienia rząd pruski skłonić się
żadną miarą nie chce, jakkolwiek warunki, pod
którymi był ustanowiony, już dawno się zmie-
niły.

Tu należy także opodatkowanie jedynego
prawie w naszym kraju płodu przemysłu rolni-
czego: okowity, od której podatek ciągle wzra-
sta w nienormalnym stosunku. Jeżeli tedy
zważymy, że rolnictwo opłaca najprzód wieczną
rentę od gołej ziemi w formie podatku grunto-
wego a następnie podatek od produktów su-
rowych, oprócz tego podatek zarobkowy i do-
chodowy, wreszcie pośredni podatek w formie
podatku od mlewa i rzezi — a w dodatku je-
szcze podatek komunalny — przynajmniej trzeba
że rząd pruski uważa rolnictwo za najpewniejsze
źródło dochodów, ale też z drugiej strony wła-
ścicielowi od włożonego weń kapitału najmniej-
sze ono przynosi korzyści. Stosunki te naj-
lepiej się uwydatniają na liczbie subhastacyi, któ-
rych od 1 maja 1867 do 30 kwietnia 1869 r.
było w Pruszech przeszło 14,000; biada zaś
wiejskiego robotnika objawia się w gromadnem
wychodźstwie ludzi, którym ciężar podatków co-
raz bardziej daje się we znaki i to o tyle wię-
cej, o ile bardziej rośnie wychodźstwo. Stosuje
się to szczególnie do podatków na kościół
i szkołę, bo w miarę, jak się przerzedza odno-
śna gmina, na pozostałych na miejscu mie-
szkańców rozdziela się ubytek podatku, powsta-
ły przez wychodźstwo.

Jeżeli tedy rząd chce szczerze rękę przy-
łożyć do załatwienia kwestyi socyalnej w ogóle,
niechaj zacznie od robotnika wiejskiego — co
tym sposobem najprędzej załatwi, że przyjdzie
w pomoc rolnictwu, już to na drodze ekono-
micznej już też na drodze finansowej. Począ-
tek zrobiony uwolnieniem żelaza od cla — re-
szty domagać się powinny zbiorowe ciała rolni-
cze zaraz w najbliższej kadencji sejmowej.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył burmistrzowi Wiesie w Sopotowie nadać
order orla czerwonego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Pleszew, 16 lipca.

(Zebranie wyborcze i przemówienie p. Chelkowskiego).

(k.) Na zgromadzeniu komitetów powiatów ple-
szewskiego i krotoszyńskiego, po zgajeniu posiedzenia
przez p. Zakrzewskiego, którego obecni na przewodni-
czącego wybrali, w następujące odezwał się słowa po-
seł p. Chelkowski:

„Dziękuję nasamprzód szanownym panom za za-
ufanie, którem zaszczyliście mnie, przyczynając się
ze swęj strony przed trzema laty do mego wyboru na
posła do Izby pruskiej dla powiatów pleszewskiego i
krotoszyńskiego. Będąc jednym z młodszych posłów
i nie obeznanym jeszcze z ratyną parlamentarną, nie
występowałem publicznie w sejmie, działanie natomiast
moje ograniczało się na braniu udziału w obradach tak
sejmiku, jak koła, którego przez czas dłuższy byłem se-
kretarzem.

Koło sejmowe polskie uchwalilo na posiedzeniu z
dnia 11 lutego 1871 r.: „Publiczne zdawanie sprawy
z czynności poselskiej przez pojedynczych posłów uwa-
ża za koło za pożądane bądź to na życzenie wyborców
lub komitetów powiatowych, bądź skoro który z poje-
dynczych posłów zdanie takowe sprawy za pożyteczne
lub właściwe uważa.“ Uchwała powyższa bardzo po-
żądana ku wyjaśnieniu zapatrywań politycznych —
pierwszy raz rzeczywiście została zastosowaną przez
byłego posła p. Krzyżanowskiego, któremu mała część
wyborców jego chciała nadesłać petycyę do jego prze-
konania nie przypadającą. Sprawy tej podnosić nie
chcę, sądząc jednakowoż, że podobny wypadek nie po-
wstąpi się nigdy, bo jeśli gdzie, to w naszym społe-
czeństwie najmniej zachodzić winna różnica w zapa-
trywaniach się na sprawy publiczne pomiędzy posła-
mi, ale pod obcym żyjąc panowaniem, zgodnie wy-
stępować powinniśmy w obronie uciśnionej naszej na-
rodowości i w obronie swobody kościoła katolickiego,
którego wiernymi jesteśmy synami.

Dla tego też znając zapatrywania szanownych pa-
nów komitetów powiatów tworzących, jako i innych mo-
ich wyborców — nie uznawałem potrzeby zwoływania
dotychczas zgromadzenia, któreby tylko dało potwier-
dzenie naszym jednolitym politycznym wyznaniom!
Nad pojedynczymi sprawami i stanowiskiem koła
z ubiegłego trzeciecia w obec Izby pruskiej, nie my-
ślę się tutaj zastanawiać, gdyż znamien jest szanownym
panom każde odezwanie się nasze publiczne. Początek
tęj długiej walce parlamentarnej dał znaczny prezes koła
p. dr. Henryk Szuman, wyłuszczając powody, dla jakich
nie podpisaliśmy adresu Izby pruskiej do króla Wil-
helma znajdującego się podówczas w Wersalu. W ten
sposób okazaliśmy zarazem nasze współczucie dla Fran-
cyi. Wśród dalszych w Izbie obrad musieliśmy zwró-
cić nasze wystąpienie ku własnej obronie.

Albowiem wszystkie niemal projekta do praw,
wniesione w Izbie — wymierzone były częścią prze-
ciwko narodowości naszej, częścią przeciwko kościoło-
wi naszemu.

Prawa z dziedziny kościelno-politycznej, znoszące
wolność kościoła katolickiego; rozporządzenia ministe-
ryalne i regencyjne w dziedzinie wychowania naszego
publicznego — otóż najważniejsze projekta, które nas
zajęły musiały. W obec takiej dążności rządu a nie-
nawiaści stronnictw, czyniliśmy, panowie, wszystko, co
tylko obowiązek święty i okoliczność robić pozwalały.

Projekt do prawa, nakazujący używanie wyłącznie

— No — i w domu — matka mi chora... jakos
jedy nie jest dobrze... Biedna nie wstaje z łóżka,
biegałam po doktora. Trudno się którego doprosić,
lazarety pełne, a żołnierzy pierwszych, bo on służy ojczy-
źnie, my tylko za nią wzdychamy. Gorzej codzień
biednej matce. — Zuiżyła głos i spuściła oczy. A że
złe się ma i trwoży, więc nagli... nagli może.
Nie potrzebowała mi mówić więcej, odgadłem la-
two, o co ją przynagliła — musiałem zmilczeć.
— Dla czego ja, niewdzięczne dziecko odkładam?
mówiła ciągle cicho — prawda? należałoby matkę us-
pokoić... ale gdy pomyślę o przysiędę u ołtarza, o
związaniu się na wieki, o człowieku tym, dobrzym pe-
wnie, ale dla mnie tak obcym... choć dziebiem u-
targować chciała... i jeszcze dzień i jeszcze godzinę.
Milczałem smutny. Stanęliśmy tak wśród ulicy,
na oczach ludzkiej, ja w moim oficerskim mundurze,
ona ze swą dziewczęcą krąsą, a przechodzący patrzyli
na nas, uśmiechając się... ona wcale nie zważała na
to... Chciałem ją pożegnać, zatrzymała mnie.
— Czy wam tak bardzo pilno? zapytała.
— O! nie! rzekłem — dano mi do nocy czas,
ale w mieście nie mam co robić.
— Gdyby się wam koi nie wyrwał, moglibyście
przecież zamiast przez Krakowskie pójść na Stare mia-
sto i trochę nalożyć dla mojej przyjaci. —
— A z duszy serca — jeśli mi pani pozwolisz.
— Ja proszę, rzekła Jula. Dobrze jest ukraść
sobie choć minut kilka... kto wie, czy się na tym zo-
baczym świecie.
— Masz pani słusność, ja codzień pod kule je-
chać muszę.
— O! nie tylko one zabijają — przerwała, ludzie

WARSZAWA w 1794 r.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

B. BOLESŁAWITĘ.

Sunt lacrymae rerum.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 130, 131, 132, 133, 135, 137, 138,
139, 142, 144, 147, 150, 151, 152, 153, 155, 156, 159, 161, 164
i 165.)

Trudno mi jest dać wam pojęcie naszego a szcze-
gólniej mego życia w tych dniach, któreby mógł
najszczęśliwiej nazwać, gdybym na sercu nie miał
bolu i tęsknoty po Jucie... Byłem ciałem czynnym,
w szarmydlach na forpocztach uciierałem się nieraz,
gdy nie pilniejszego nie było do roboty; zresztą na ko-
ni ciągle, wożąc rozkazy między Zajaczkim, Mokro-
nowskim, Naczelnikiem, Dąbrowskim i Warszawą życie
pędziłem, patrząc jak wszystko zdrowym naówczas,
pięknym patryotyzmem gorzało. Nie było ofiary, od
któregby się ktokolwiek wymawiał... I Kościuszki

dykto języka niemieckiego — nie przyszedł pod obramki dla spóźnionej pory. Nie wątpię, że nowi posłowie wywiążą się ze swego zadania jakkolwiek ich stanowisko z dniem każdym coraz trudniejszym się staje i wystąpią stanowczo przeciwko rzeczom prawnym, znośnemu przyrzeczeniu i przysięgi królów pruskich.

Wśród takiego widocznego nastawienia na to, mówił dalej p. Chelkowski, co nam jest najdroższemu — musimy panowie! dobrze zastanowić się, jakich kandydatów wybrać należy na krzesło poselskie, bo wielką będzie ich praca na sejmie.

Otrzymał się więc, panowie, przedewszystkiem z powiatowoszczyzny i sąsiednich towarzyskich względów — a gdy wśród nas odpowiednich sił nie znajdziemy, postawmy tylko takich mężów, którzyby nie tylko odznaczali się zdolnościami w naradach nad potrzebami naszymi, ale przedewszystkiem gorliwością i wytrwałością w swej pracy. Przyjęcie mandatu wymaga nieustannej w Berlinie pod czas sejmu bytności — zatem tylko ci, którzy tam wciąż być mogą, w naszym wyborze uwzględnieni być winni.

Dziękując raz jeszcze za zaufanie, którego od panów przed trzema laty doznałem — oświadczam, że okoliczności nie pozwalają mi przyjąć nowego wyboru, gdyby miał paść na mnie.

Gdy mimo życzenia zebrania — które dotychczasowego krotoszyńskiego posła ponownie zaszczyścić chciało mandatem, oświadczył p. Chelkowski stanowczo, że wyboru na posła nie przyjmuje — przystąpiono do głosowania nad kandydatami, których nazwiska przesyłałem wam telegrafem.

Lwów, 17 lipca.

(Uroczysty obchód stoletniej rocznicy założenia komisji edukacyjnej narodowej.)

(T.) Wielką zasługę ma towarzystwo pedagogiczne, jedno z najdzielniejszych i najużyteczniejszych towarzystw naszych, że podniosło myśl uroczystego obchodu stoletniej rocznicy założenia komisji edukacyjnej narodowej.

Uroczystość miała, jak wiadomo, odbyć się w Krakowie w siedzibie akademii nauk i uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz postarano się o to, by zamiar ten sparaliżować.

Musiano w chwili ostatniej na przedce urządzić uroczystość we Lwowie, co też sprawiło, że ani zjazd nie jest tak liczny, ani uroczystość tak świetna, jak zamierzano.

Choć jednak niespodziewana w ostatniej chwili dokonana zmiana miejsca zjazdu i brak czasu do poezynienia potrzebnych przygotowań, ujęły świetności dzisiejszemu jubileuszowi, cel jednak towarzystwa pedagogicznego został osiągnięty u wszystkich nauczycieli i u całego narodu oświeconą została pamięć znakomitych prac naszej wiekopomnej komisji edukacyjnej, której wielkie zasługi oddane ożywczo uczci, jest najświętszym narodu obowiązkiem.

Nie tu miejsce opisywać dzieje tej komisji i rozwozić się nad jej zasługi. Aby jednak wskazać, jak towarzystwo pedagogiczne, które dzisiejszy obchód urządziło, na znaczenie prac komisji edukacyjnej zapatrzy się, przytoczę tu ważniejsze ustępy z artykułu Szkoły (organu towarzystwa pedagogicznego), komisji edukacyjnej narodowej w dniu wydanym numerze poświęconego. Oto powiada Szkoła:

„Gdy w r. 1773 papież Klemens XIV. zniósł stała Rzymskiego dnia 14 października 1773 zgodziła się na wniosek podkanclerza litewskiego Chreptowicza na ustanowienie Komisji edukacyjnej narodowej. W skład tej komisji weszli najznakomitsi mężowie ze senatu i stanu rycerskiego. Zadanie jej było dwójakie: najpierw miała objąć zarząd wszystkich dóbr pojezuickich, powtóre miała zająć się organizacją szkół narodowych, które dotychczas przeważnie w rękach Jezuitów pozostawały. Komisja z poruczonych zadań wywiązała się z wielką chlubą.

„Udało się jej ocalić przynajmniej część dóbr pojezuickich przed chciwością komisji rozdawniczych i uregulować zarząd majątku znajdującego się w największym zaniedbaniu i w jak najopłakaniejszym stanie w chwili zniesienia Jezuitów. Ale to mniejsza jej zasługa. Wiekopomną pamięć po sobie pozostawiła Komisja edukacyjnej narodowej przez to, że w krótkim stosunkowo czasie dokonała pracy olbrzymiej, to jest zorganizowała zupełnie szkoły Rzeczypospolitej. Chcąc przystąpić do pracy potrzeba było wszystko stworzyć na nowo: nauczycieli, zbiory naukowe, książki i gmachy szkolne. Komisja nie uległa się przed piętrzącymi się trudnościami; reorganizacja akademii wileńskiej i krakowskiej, ustanowienie zarządów szkolnych, urządzenie szkół wydziałowych i podwydziałowych, założenie seminarów nauczycielskich przy obu akademiach, zaprowadzenie licznych szkółek parafialnych, utworzenie towarzystwa do ułożenia ksiąg elementarnych, wypracowanie ustawy dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej, wypracowanie całego planu nauk dla tych szkół, przeprowadzenie energiczne wszystkie rozporządzenia — oto są napisy prac Komisji

— mra z tego, co wewnątrz przesywa... Mnie czasem zdaje się, że umrę przedko.

— Co za myśli... dla tych, co was kochają, dla matki żyć powinniście.

— Tak, dla matki — rzekła machinalnie, powtarzając ostatnie słowo — dla biednej matki — ja jestem niewdzięczne dziecko.

Chustkę przyłożywszy do oczów zaczęła płakać i żyć przedko oćierać.

— Pieszczono dziecko jestem — odezwiała się, za to pieszczono pan Bóg karze. Dawno powinienem pójść do ołtarza, siły mi braknie, zwlekam... we dnie, gdy go nie widzę a myślę o obowiązku, powiadam sobie, muszę, powinienem raz skończyć; wieczorem przyjdzie to pociecie stworzenie, siędzie, zacznie mówić, popatrzą nań i truchleje... a — wierzę mi, poruczniku, dobre chłopczyko... tylko — tylko — ot tak — jakoś nie mogę się zgodzić z tą myślą, abym ja mu żoną być miała... Widzisz, spowiadam się wam jak bratu.

— Al' panno Juto! panno Juto... krwawisz mi serce... zawołam — trzymałem długo w sobie ból, wreszcie wybuchnąć musi... Niech się tylko wojna skończy... przewleczcie ten ślub... a ja waszą rękę poproszę... a z wami tylko mogę być szczęśliwy.

Chwyciła mnie za rękę gwałtownie.

— Nie mów tego, to się nie godzi, przerwała — matkaby nigdy nie pozwoliła, jabym się sama obawiała nie was ale rodziny. To nie może być! al' nie może!

— Owszem to i może i powinno być, bo my się kochamy... szczerze, świecie... wytrwale... zawołałem...

edukacyjnej, z których każda wymagała nie tylko wiele czasu i poświęcenia, lecz także wysokich zdolności i dokładnej znajomości potrzeb narodu. A wszystkie te prace Komisji są pomnikiem świadczącym wymownie, że między w niej zasiadający nie tylko stali na wysokości zadania wytkniętego, lecz w wielu względach wyprzedzili wiek, w którym żyli. Kwestye, o których jeszcze teraz toczą się spory w ościennych krajach, Komisja edukacyjna rozwiązała już przed stu laty i to w duchu prawdziwego postępu. Oddzieliła ona szkołę od kościoła, jako dwie instytucje odrębne, ale ustaliła zarazem między nimi zgodę i pomoc wzajemną, utworzyła osobny stan nauczycielski, tak zwany stan akademicki, zgromadzeniom nauczycielskim zapewniła tak w obec władzy wyższej jak w obec rektora swobodę słowa i przekonania, zaprowadziła doskonałą administrację i ścisły, ale nie bezduszny i pedantyczny nadzór — oto są rysy wybitne cechujące wszystkie czynności, rozporządzenia, instrukcje i wskazówki Komisji edukacyjnej. Wśród cichych czarnych, któremi dzieje ówczesne naszej Ojczyzny są pokryte, jest to jeden z najjaśniejszych punktów, z którego dumni być możemy, że i cudzoziemcy bezstronnie uznają wielkie zasługi tej instytucji.

„Czciliśmy i szanowaliśmy pamięć wielkich przodków, to nie jest cześć demonstracja, to jest obowiązek święty narodu.“

Towarzystwo pedagogiczne, jako jedyny niezawisły organ nauczycieli w Galicji, nie mogło pominąć milczeniem tej pamiętki, jak życzyli sobie ci, co niechętnym okiem spoglądają na każde usiłowanie nacechowane swobodniejszą myślą; Towarzystwo chętnie skorzystało ze sposobności stoletniej rocznicy, ażeby dać dowód, że krzątając się około podniesienia oświaty i pracując nad ulepszeniem szkół naszych nie chce bynajmniej zrywać z wiekową tradycją, lecz pragnie stanąć na gruncie oświaty rodzinnej i oprzeć się o zasady narodowej pedagogiki i dydaktyki. Uroczystość taka, która rozgłoszając się aż do najdalszych zakątków kraju, ma być dla wszystkich pracowników około oświaty ludu hasłem do podjęcia na nowo prac Komisji, które niestety zbyt wcześnie przerwała obca przemoc, ma zagrać do pracy ociągających się i niechętnych a dodać odwagi i otuchy tym, którym w ciężkich z obecnym położeniem zapasach opadają ręce ze znużenia. Uroczystość taka ma wreszcie zadanie wskazać tym, co beznamiętnie uginają czoła przed obcymi wzorami a gardzą wszystkimi, co swojskie, że i nasz naród w czasach niepodległości co do oświaty i urządzania szkół mógł się mierzyć ze wszystkimi sąsiadami, a nawet ich w niejednym względzie znacznie wyprzedzić.

„Ale jak Komisji edukacyjnej prace tém właśnie górują ponad poziom wieku, że pod każdym względem okazują postęp i zrozumienie potrzeb społeczeństwa; tak i obecne pokolenie wtedy tylko wywiąże się należycie z zadania, jeżeli idąc z postępem czasu w życie wszystkie prawdziwe zdobycze obecnego wieku na polu pedagogiki i dydaktyki. Trzymać się zasad rodzimych i na ich podwalinach wznosić gmachy oświaty narodowej, ale nie gardzić pracami innych narodów — oto jest hasło, po którym poznawać się mamy.“

Wymowniej i gruntowniej jeszcze wykazał znaczenie komisji edukacyjnej p. Kraszewski w znakomitej rozprawie, którą zaraz po zagajeniu posiedzenia dzisiejszego odczytał dr. Benoni. Pan Kraszewski ze względu na zdrowie pomimo najlepszych chęci nie mógł w chwili obecnej przedsięwziąć podróży do Lwowa.

Po odbytem uroczystym nabożeństwie w kościele katedralnym, zgromadzili się wszyscy w obchodzie udział biorący w sali ratuszowej. Pomimo, że zjazd nie jest tak liczny, jak się spodziewano, była wielka sala ratuszowa liberalnie nabitą. Posiedzenie zajął prezes towarzystwa pedagogicznego dr. Gerstmann krótką przemową, poczem zaprosił najstarszego wiekiem członka a powszechnie poważanego obywatela p. Alfr. Młockiego, by przewodniczył zgromadzeniu i całej dzisiejszej uroczystości. Pan Młocki zajmując miejsce prezesa, dał głos dr. Zgórskiemu, który odczytał listy pp. Libelta i Kraszewskiego tudzież pp. Działyńskiego z Poznania, Zaranieckiego z Krakowa i dr. Nowakowskiego ze Suchej usprawiedliwiających swoją nieobecność. Z listów pp. Kraszewskiego i Libelta dowiedzieliśmy się, że z powodu słabości pomimo najlepszych chęci przybyć nie mogli.

Pan Kraszewski nadesłał rzecz o „komisji edukacyjnej narodowej“. Odczytał ją dr. Benoni. Odczyt trwał półtorej godziny i zajął niewymownie słuchaczy. Był on ogłoszony w księdze pamiątkowej, którą towarzystwo pedagogiczne na uroczystości dzisiejszej uroczystości wkrótce wyda. Piękną rozprawę Kraszewskiego przyjęło zgromadzenie przeciągniętymi oklaskami a dla okazania wysokości cześci dla p. Kraszewskiego na wniosek p. Młockiego wyraziło wdzięczność swoją powstaniem z miejsc.

Równie zajmującym był odczyt p. Zygmunta Sawczyńskiego, członka krajowej Rady szkolnej „o zadaniu wychowania publicznego w ogóle a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu“.

— Cicho! cicho! dosyć — odezwiała się wzruszona... w miłość wierzę, w przyszłość nie... Mateo-bym ostatek dni zatruła... a jęj winnam wszystko.

Wśród tej rozmowy przestraszyło nas dziwnym głosem nad uchem wyrzeczono — Dobry wieczór!

Juta zwróciła się błada ale spokojna — był to jęj narzeczony, który do roboty się uwolniwszy spieszył do Wawerskich.

Spojrzałem na niego. Zmieszany był i przypatrywał mi się ciekawie, że źle ukrywam gniewem. Juta patrzyła nań lekko, ruszając ramionami, wcale nie zakłopotana spotkaniem.

— Bądźże zdrow, poruczniku — odezwiała się, żegnając mnie skinięciem głowy, bądźże zdrow... a jeśli kiedy znów zdarzy się być w mieście, zajadź przecie starych znajomych odwiedzić. Przynajmniej od was się prawdy dowiemy o tych Prusakach, bo tu u nas Bóg wie, co plotą.

Michalek stał nadęty i kwaśny... Juta odstąpiła nieco a ja, ścigając go, skoczyłem na konia i popędziłem ku obozowi...

Dwudziestego szóstego sierpnia nocą ledwie na siódle głowę złożył, by się cokolwiek przedzierać, gdy mnie Kądzierz, kucharz Naczelnika, przebudził. Sen miałem lekki, otrząsnąłem się tylko i poszedłem do namiotu Kościuszkich. Siedział na swym twardym łóżeczku.

— Słuchaj, Syruc, rzekł — bierz konia... jedź zaraz ku Marymontowi i Powązkom... słysząc tam już strzały, dotwórz do końca, opowiesz mi, co się stanie. Jeśli by — uchoł Boże — zlego się co przytrafiło... pospiesz się przedzi.

O godzinie pierwszej zamknął przewodniczący posiedzenie.

O godzinie trzeciej z południa zebrało się blisko 200 osób u stołu w ogrodzie miejskim na wspólny obiad.

Toastów było bez liku. Niepodobniestwem byłoby mi wszystkie po powtórzyć a nawet treść ich podać. Pito najznajmiesz zdrowia, zaznaczył jednak należy, bo to charakteryzuje Galicję, że pierwsze zdrowie wznosił p. Zygmunt Sawczyński na cześć „Najjaśniejszego Pana, najmiłościwiej nam panującego cesarza“ a po kilkunastu innych toastach wznosił ostatnie zdrowie żyd, tutejszy kuśnier pan Jolles na cześć Polski!

Śród temi dwoma toastami, pierwszym i ostatnim, była ogromna ilość różnych innych, których dziś nawet dokładnie spisać nie byłbym w stanie. Najpiękniejszemi jednak mowami były niezawodnie mowa pp. Tadeusza Romanowicza na cześć oświaty, Kornela Ujejskiego „Cieszyć się w Panu“ i Sawczyńskiego na cześć Matek Polskich. Pito oczywiście i zdrowie pp. Kraszewskiego i Libelta i towarzystwa pedagogicznego i ludu zakładającego szkoły i pedagogów i obywateli miasta Lwowa i Rady szkolnej krajowej i mnóstwo innych wznoszono toastów. W czasie obiadu, który się odbywał wśród drzew pod gołym niebem, przegrzywała muzyka wojskowa.

O godzinie 6-jej pożegnano się, aby zobaczyć się za chwilę znowu w teatrze na przedstawieniu, które zakończy dzisiejszą uroczystość. Jutro i pojutrze odbywać się będą posiedzenia towarzystwa pedagogicznego.

NIEMCY.

* Berlin, 20 lipca. Ks. biskup wrocławski dr. Förster otrzymał, jak to już na tém samém miejscu donosiliśmy, rozporządzenie od naczelnego prezesa Szlęzka Nordenpflychta uwiadamiające go, że kanonik Richtofen ma to samo co dawniej w kapitule zajmować stanowisko i głos. Schlesisches Kirchenblatt, urzędowy organ księcia biskupa, podając rozporządzenie to do wiadomości publicznej, dodaje ze swej strony: „Kapituła uważać będzie rozporządzenie to za niebyłe.“ — Biskup warmiński dr. Kremenetz wytyczył skargę przeciw fiskusowi o niezapłacenie mu pensji już od 1 października roku zeszłego. Obecnie rozstrzygnął najwyższy trybunał tę kwestyę na niekorzyść biskupa, oddalając go z skargą na podstawie, że dotychczas oparta na buli de salute animarum nie dotyczy bynajmniej prawa prywatnego jako czysty akt administracyjny, i że z tego powodu nie może być załatwiona za pomocą skargi cywilnej. Otóż prawie wszystko co na dzisiaj mamy do zapisania z Niemiec. Cesarzowi Wilhelmowi skutkują bardzo kąpiele emskie, wedle doniesień niemieckich dzienników, a ks. Bismarck tak zajęty swem gospodarstwem, że tylko najgwałtowniejsze sprawy załatwia.

ROSYA.

* Na ostatnim posiedzeniu komitetu „Towarzystwa dla rozszerzenia ruskiego handlu i przemysłu“ obradowali członkowie tego komitetu pomiędzy innemi, nad propozycją czł. Szawrowa odnośnie do wpływu na handel Rosji z Persyą. Propozycja ta według „Głosu“ z następujących pytań się składała:

1. Jaki wpływ wywrze koncesya dana Reuterowi na obecnie obowiązujący traktat handlowy z Persyą?
2. Komu będzie przysługiwać prawo ustanawiania od 1 marca 1974 roku opłat celnych od wprowadzanych do Persji towarów — czy jak dotąd rządowi, czy też baronowi Reuterowi.
3. Czy po oznaczeniu przez barona Reutera opłat celnych będą takowe przedstawiane rządowi perskiemu a ze strony jego zakomunikowane urzędownie rosyjskim kupcom i przemysłowcom, czy też to wyłącznie od bar. Reutera zależać.
4. Czy rząd perski otrzyma oficjalną taryfę, dając możność koncesyonaryuszowi udaremnienie takowej przez najrozszerzenie opłaty.
5. Czy taryfa celna, tudzież wszystkie handlowe opłaty będą zupełnie jednakowe dla wszystkich narodów handlujących z Persyą, lub czy też będą możliwe tu zmiany i wyłączenia zależne od woli generalnego dzierżawcy.
6. Czy w poborze cel od towarów lądem prowadzonych do Persji będzie dopuszczona pewna ulga w stosunku do prowadzonych morzem i czy będzie we wszystkich portach i komorach perskich jednostajna taryfa obowiązująca i nastąpi proporcjonalny rozdział wszystkich opłat, lub czy też będzie to zależało od woli generalnego dzierżawcy.

W końcu mowi p. Szawrow, że przedkie rozstrzygnięcie wszystkich wątpliwych kwestyi, ma wielki wpływ na rosyjskie interesa handlowe zwłaszcza przy zbliżającym się otwarciu jarmarku nowogrodzkiego.

Była godzina między trzecią a czwartą, gdy mi konia podano. Zaledwie się nieco odsadził dalej, spostrzegłem, że Prusacy silny atak przypuścili od Wawrzyszewa... Ruoh ze strony naszej był już wielki. Strzeły z Hadziwiczem i jazda z ks. Józefem tył usiłowali i bok Niemcom osaczyć... ale garsz naszych strzelców była nie wielka, musieli się cofać.

Zbladłem widząc, że dwie baterie Prusacy opanowały, które ledwie trzy daly wystrzały; ks. Józef przybył za późno. Prusacy góry, na których były ustawione, znali dobrze, bo na nich one zostały zdobyte. Prawe nasze skrzydło cofało się... nie miałem nic już więcej do czynienia, tylko z powrotem spieszyć do Kościuszkich...

Al' mnie tu z niefortunną uprzedzono wiadomością, dodając, że ks. Józef noc spędził w Warszawie u jednej z pięknych pań, których tyle się w nim na zabój kochało, i że opóźnienie jego było przyczyną straty... i, co gorzej, wpływu, jaki ona na ducha wojsk wywrzeć miała.

Trudno dojść, ile w tém prawdy było... to pewna, że ks. Józef był się jak lew, gdy się znalazł na placu, i że został rannym, nie mniej jednak... jemu powierzone baterie polskie i pozyce zostały pierwsze zdobyte.

Jeśli kto tryumfował, to Zajacek, który „książkę“ pomódz nie myślał, który go nie cierpiał i cieszył się bodaj z utraty „gór szwedzkich“ a upokorzenia ks. Józefa.

Zajacek naówczas był najczernerzszym republikaninem i w najściślejszych stosunkach z Kołłątajem przedstawiał w obozie jakubicką partję rewolucyjną; ks. Józef i Mokronoski byli zwani regalistami i dwor-

inaczej mógłby cały handel z Persyą upaść z powodu tej niepewności co do przyszłego stanu rzeczy.

Z powodu zbliżającej się dorocznej przerwy w posiedzeniach towarzystwa, propozycją Szawrowa postanowiono udzielić komitetowi moskiewskiemu i nowogrodzkiemu.

Podług „Mosk. Wied“ wydział spraw wewnętrznych zwróciwszy uwagę na konieczność skoncentrowania w zarządach miejskich wiadomości pewnych o posiadaniu majątków nieruchomości w ogóle i o przechodzeniu tychże majątków w inne ręce, przynajmniej, że zarządy ziemskie nie mają żadnych środków do zagnania właścicieli prywatnych, aby ci zawiadomiali ich o tém — porozumiał się z wydziałem sprawiedliwości w celu zadość uczynienia tej potrzebie iną drogą. Jakoż odtąd mają być obowiązani notaryusze ogłaszać co pół roku drukowane sprawozdania o przechodzeniu dóbr i wszelkich majątków nieruchomości w posiadanie innych właścicieli, rozdziałając te informacje na każde miasto i powiat w okręgu sądowym należącym do starszego notaryusza.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 19 lipca. Dotąd nie ucihła jeszcze walka wydana przez dzienniki wiedeńskie ministrowi wyznań i oświecenia p. Stremayerowi. Neue fr. Presse organ ministerjalny, który z natury swej nie wydawał dotąd walki p. Stremayerowi, twierdząc tylko, że zboczenia ministra oświaty nie mogłyby być następstwem, gdyby reformy wyznaniowe były już dokonane, pisze dziś, widocznie dla naprawienia owej reputacji, jaką wyrobił sobie p. Stremayer w obozie centralistycznym, że w tece ministra oświecenia spoczywają przygotowane już wnioski do ustaw wyznaniowych, a mianowicie: 1) o stosunku państwa do kościoła katolickiego w ogóle; 2) o obywatelskich prawnych stosunkach korporacji religijnych; 3) o urządzeniu katolickich teologicznych wydziałów; 4) o wykształceniu kandydatów stanu nauczycielskiego; 5) wreszcie zniesienie postanowien patentu cesarskiego z dnia 5 października 1855, czyli resztek pozostałych z konkordatu.

Krach giełdowy trwa we Wiedniu w najlepsze i potęguje się tak, że z dniem 15 bm. na 16 tego, obniżenie kursów wynosiło 30 milionów zlr. Zapewniają, że nawet akcyje Kreditanstaltu, Anglosy itd. dojdą kursu al pari tj. do 160 i 120 zlr.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem nie ustają. Wczoraj mówiono o p. Schmerlingu jako przyszłym prezesie gabinetu przedlitawskiego, dziś mówią o p. Herbscie. Zdaniem dobrze poinformowanych, pogłoski te, jak na teraz nie mają żadnej podstawy.

Tagblatt donosi, że król włoski przybędzie do Wiednia jednocześnie z cesarzem niemieckim.

Dzienniki donoszą, że dnia 17 bm. odbyła się narada pod przewodnictwem prezydenta ministrów, ks. Auersperga, że zawezwano do niej namiestnika Dolnej Austrii, burmistrza wiedeńskiego i inne osoby, i że zastanawiano się nad środkami, które przedsięwziąć należy w razie rozszerzenia się większego cholery. Wobec tego doniesienia urzędowa Wiener Abend-Post stwierdza, że w ostatnich dniach ilość wypadków cholerycznych bardzo znacznie się zmniejszyła.

FRANCYA.

* Paryż, 18 lipca. Wszystko gotuje się na poniedziałkową walkę parlamentarną. Członkowie lewicy spodziewają się mieć 330 głosów po sobie, bo są przekonani, że lewe centrum z nimi głosować będzie. Przyszłe to poniedziałkowe głosowanie będzie w każdym razie dowodem o ile przyszło do porozumienia pomiędzy lewem i prawem centrum. W pojedynczych wydziałach Izby obradowano przedwczoraj nad kwestyą rozszerzenia władzy komisji nieustającej i wakacyami Zgromadzenia narodowego, a mianowicie w którym czasie takowe rozpocząć się mają. Obrady te były nader ożywione, bo członkowie lewicy podnosili przedewszystkiem nieprawność wniosku ministra Ernoul, twierdząc, iż nie jest dość jasno postawionym i pewne może budzić obawy. Deputowany Gambetta oświadczył, że cały wniosek jest niepotrzebnym, gdyż rząd ma i tak prawo dochodzić obrazy przeciw Zgromadzeniu narodowemu i tylko osobno Izba musi dać pozwolenie na ściganie tych osób, lub dzienników, które na nią rzucają kalumnii i Zgromadzenie narodowe zożydzić w opinii publicznej się starają, to zaś nie jest do tyła ważnym, aby osobne prawo stanowić. I eksminister Rouher nie jest zadowolonym z wniosku ministra Ernoul, bo jego zdaniem wniosek ten nie daje komisji nieustającej dość ściśle zakresłonej władzy i wolalby, aby prawo z r. 1819 całkowicie zniesiono i pozostawiono rządowi do woli wytaczania śledztw i procesów jak tego uzna potrzeba. Deputowany Julius Favre zażądał w wydziale dziesiątym, aby zaraz po całkowitem wymarszu wojsk okupacyjnych, zebrało się Zgromadzenie narodowe tak ze względów politycznych, jak dla natychmiastowego zjęcia się sprawami nie cierpiącemi zwłoki. Ks. Audiffret-Pasquier odpowiedział na to, że wedle jego zdania nie należy mieć obawy o żadne roz-

skimi, Dąbrowski stał w środku pełniąc tylko obowiązki żołnierza — a Kościuszko wszystko moderować musiał.

Właśnie mu to za złe miano, że się umiarkowanie trzymał, łagodził i jednal. Między nim a ks. Józefem nie było nigdy ani bardzo ścisłych stosunków, ani wielkiej harmonii i sympatyj. Ks. Józef należał do szkoły tych mężnych, tegich, wykształconych ale nieco arystokratycznie na świat patrzących wojaków, jakim był ks. de Ligne, najlepszy jego przyjaciel.

Obok brawury największej najszałalsza tężyzna i hulanka... wszystko to przyprawne dowiecip jak najlepszego topt. Kościuszko wyglądał, myślał i żył cale inaczej. U księcia Józefa dowiecip i szysterstwo — uczucie bonoru... odwaga... były sprężynami życia, — u Kościuszki ojczyzna, cnota, prawda, meztwo, powaga... Ks. Józef kochał się jak w XVIII wieku wszyscy panice, codzień w innej... Kościuszko raz może w życiu i do śmierci. Obyczaj mieli inny, przekonania, humory.

Już w kampanii 1792, w której Kościuszko był pod dowództwem ks. Józefa i nie zawsze z nim godził, daly się czuć te różnice; w 1794 znowa i piękna dusza ks. Józefa poddała się dobrowolnie rozkazom naczelnika, przyjęła obowiązki posłuszeństwa i ks. Józef był się walecznie aż do tych nieszczęśliwych gór... dwudziestego szóstego sierpnia.

Można sobie wystawić, jak wypotrzebować umiano to nieszczęście, aby zasiać nowe ziarno nieporozumień. Zajacek był uszczęśliwiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Emilia (4007)
z Swinarskich
Walknowska
zakończyła życie doczesne w 33 roku, rażona apopleksją u wód w Ciechocinku d. 17 bm.
Pogrzeb odbędzie się w Wąsoszach pod Koninem.
Matka i rodzeństwo.

Posiedzenie
reprezentantów miasta Poznania
w dniu 23 lipca 1873 r.
po poł. o godzinie 4tej.

- Przedmioty obrad:**
1. Obrót trzech członków do kuratorium szkoły realnej.
 2. Osiedlenie się czeladnika stolarskiego Jana Żurawia. (4019)
 3. Ustalenie etatu dla gazowni na r. 1873/74.
 4. Toż samo dla wodociągów na r. 1873/74.
 5. Wniosek dotyczący urządzenia szkoły dalszego kształcenia.
 6. Zezwolenie na przewyżkę kosztu programów szkoły średniej dla chłopców i dziewcząt na r. 1873.
 7. Zezwolenie na koszt urzędowania potrzebnych wyjazd przy tutejszym teatrze miejskim.
 8. Zezwolenie na koszt regulacji Małej Rycerskiej ulicy.
 9. Osobiste sprawy.

podp. **Pilet.**
Obwieszczenie.
Potrzebne do uregulowania i ogrodzenia placu przed budynkiem szkolnym na Małych Garbarach roboty mularskie, ślusarskie i brukarskie z dostawą materiałów, obliczone na 330 tal., 280 i 230 tal., poruczone mają być w całości lub częściowo najniższemu podwykonawcy. — Chęć dostawy mających wzywamy, aby oferty swe opiewające na napisem: „Submissionsofferten auf die Regulirungsarbeiten auf dem Vorplatze vor der Kleinen Gerberstrassen-schule“, opatrzone, złożyli aż do 24 m. b. z rana do godziny 12 w biurze budowniczego na ratuszu, w którym od dnia 21 m. b. wyłożone będą w godzinach służbowych warunki submisyjne do przejrzenia.
Oferty późniejsze uwzględnienia nie znajdują. (3965)
Poznań, 16 lipca 1873.

Magistrat.
Dziennik Poznański
kompletny od r. 1858 do 1873, oprawny, jest tania do nabycia w składzie herbaty **F. Dmochowski**, Wilhelmska ulica 13. (4020)

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszły
Jana ze Sliwina
Zarysy
współczesnej literatury rosyjskiej
i są do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 złp.

Księgarnia Żupańskiego poleca
1. **Poezje Wasilewskiego**, wydane w Krakowie 1873. Cena 1½ tal.
2. **Książkę Sonetów J. S. Chamieca** — nader ozdobne wydanie. 1½ tal.
3. **Wincenty Pol i jego poetyczne utwory przez Lucyana Siemienińskiego**. 1½ tal. (3789)
Nakładem księgarni **J. M. Himelblaua** w Krakowie wyszły:
Poezje Edmunda Wasilewskiego wydanie pięcioletnie chromolitografowaną okładką, przy każdym utworze jest data, kiedy takowy na publiczny widok został wydany. Cena egz. 1½ tal.
Wincenty Pol i jego poetyczne utwory przez Lucyana Siemienińskiego. Cena 1 tal. 20 sgr. (3784)
Historia literatury polskiej dla młodzieży opowiedziana w krótkości przez Dra Karola Mecherzyńskiego. Cena 1 tal. 6 sgr.

J. LISSNER
5. Wilhelmski plac 5.
Allgemein wissenschaftl. Bücherzirkel.
Czytelnia polska i francuska. (3664)
Dwie pensyonarki znajdują dobre pomieszczenie zaraz lub od św. Michała. Blizszej wiadomości udzieli **A. Żurawski** Strzelecka ul. 1. (4015)
Nauczyciel domowy, doświadczony w swym zawodzie, umiający przysposobić do średnich klas, życzy sobie przyjąć nowe zatrudnienie. Wiadomości udzieli **Eksp. Dzien. Pozn.** pod Nr. 3990. (3990)

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszła rozprawa
dra Augusta Sokołowskiego
„Konrad, Książę na Mazowszu i Zakon niemiecki“
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 2 złp.

Za pośrednictwem **Admistracyi Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

MADELAINE L. Ph. de la. Dictionnaire des Rimes. 1844. Brs. 10 sgr.
MAISTRE Xav. de. Oeuvres complètes. 20 sgr.
MALITZ „Polonia“. Gedicht. 1831. Prs. (Rzadkość). 10 sgr.
MANGELSDORF M. K. E. Der Staat von Frankreich. 1785. Halle. 7½ sgr.
MANN Maurycy. Sztuka i miłość, dramat w 2ch aktach rzeczywistego życia. 1849. Poznań. 10 sgr.
MANZONI Alessandro. I promessi Sposi, storia milanese del Secolo XVII e Gli Inni. 1842. Parigi. 15 sgr.
MAZZONI F. Una Barriera Sociale. drama in quattro Atti, e un prologo. 1860. Trieste. 7½ sgr.
MARENE (Morzkowska Walerya). „Róża“. studium małżeńskie. 1 tal. 10 sgr.
MARYAN A. Rusini. powieść. 1869. Lwów. 20 sgr.
MARYAN Edw. Tymofej Chmielnicki. fragm. hist. z XVII stulecia, wierszem. 1842. Wln. 8 sgr.
— „Pisma“ w 3ch tomach. 1842. Wln. 27 sgr.
MARMONTEL Les Incas ou la destr. de l'empire du Pérou. 3 tomy. 10 sgr.
MARTINET. Filozofia katechizmu katolickiego. 1861. Wln. 25 sgr.
MATTHISSON Friedr. v. Erinnerungen. 1810. Zürich. 3 tomy. 25 sgr.
MAZURKIEWICZ Wincenty. Demokracja polska i jej przeciwnicy. 1869. Lw. 6 sgr.
MELDINGER J. I. Prakt. franz. Grammatik, XXXIII wydanie. 1826. Lpz. 10 sgr.
Mémoires et Avantures d'un homme de qual. té q. s'est retiré du monde. 1766. Paris, u czterech tomy w jedn. opr. 1 tal. 10 sgr.
MICHAUD et Poujoulat. Histoire des Croisades, abrégée à l'usage de la jeunesse. 1845. Pr. 15 sgr.
MICKIEWICZ Adam. Listy do pani Konstancji. 16 sgr.
MIEROSŁAWSKI L. Les Faussaires polonais. 5 sgr.
MIKOSZEWSKI K. „Polska i Rosja w Słowiańszczyźnie“. 1872. Genewa. 2½ sgr.
MILTON John. Paradise Lost and Paradise regained. 1870. Lpz. 10 sgr.
MNISZECH Michał Wandalin. Krótki rys dziejów panowania Kazimierza Wielkiego, z portretem, 1763. Kraków. 10 sgr.
MOKE H. G. Litterature française. Tom I. 5 sgr.
Nauka o prawach dla obywateli państw pruskich, z niem. na polski język przeł. 1793. Berlin. 10 sgr.
MOLIERE. La princesse d'Elide; Le. Fêtes de Versailles en 1664; Le Mariage forcé; Le festin de Pierre; L'amour-médecin; La Médecine malgré lui. Komedye w jednym tomie. 10 sgr.
LAVAVE, 1843. Brin. 2½ sgr.
MONICKE C. H. A Selection from the works of the best English Writers. 1838. Lpz. 10 sgr.
MONTESQUIEU De l'Esprit des Loix 1759. Copenh. 4 tomy w 2 opr. 1 tal. 10 sgr.
MORACZEWSKI Jędrzej. Jezuiści w Polsce. Rys historyczny, wydał i przypisał m. pomógł J. N. J. 10 sgr.
MORAWSKI Franciszek — Dzierykraj Bajki, 1860. Poznań. 20 sgr.
MORGAIN lady, ci-devant Miss Ovenson. „La France“ Dwa tomy w jednym, 1817. Pr. 25 sgr.
MOUHY Chevalier de. Mémoires d'une fille de Qualité qui ne s'est point retiré du monde. 1747. Amsterd. 3 tomy opr. 25 sgr.
MRÓWKA. Rocznik 1869, 1 tal. 15 sgr. „Rocznik 1870, 2 tal.

Wielkie Garbary Nr. 10 jest wielkie pańskie pomieszkankie parterowe, składające się z 5 pokoiów, kuchni, spiżarni wraz z przynależnościami, jako też na podwórzu pomieszkankie o 3 pokojach wraz z przynależnościami od 1-go pałaznika do wynajęcia. (4014)
Bliz. szczegółów dowiedzieć się można u Maurycego Silbersteina, Wodna ul. 13.

Austriackie 4^{ro} złotówki
przy wypłatach przyjmuje po 20 sgr.
A. Z PAWŁOWSKICH KAUFMANN,
fabryka bielizny, Sapieżyński plac 1.

Hôtel
pierwszego rzędu, położony w handlowym mieście prowincjonalnem Wks. Poznańskiego, obejmujący: 12 eleganckich pokoi gościnnych, 5 obszernych pokoi mieszkalnych, lokale restauracyjne, donoszą cukiernia, wyborne sklepy i wszystkie przynależności, wszystko nowe i murowane, prócz tego mały dom z dwoma pokojami i cukiernią do tego należąca, jest pod najkorzystniejszymi warunkami z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. (4004)
Łaskawe oferty sub **Q. 3916** ekspeduje **ekspedycja anonsów Rudolfa Mosse w Wrocławiu**, gdzie i bliższe warunki przejrane być mogą.

Węgierskie apykozy
co dzień świeże poleca
S. Sobeski. (4017)

Wielka sposobność wygrania pieniędzy!
Dnia 24 i 25 m. b. odbędzie się **12^{te} ciągnięcie wielkiej loteryi pieniężnej**, gwarantowanej przez książ. **brunswicki rząd**. Ogólna suma wylos. się mająca wynosi: **2,746,000 talarów** a rozstrzygnięta zostanie przez 6 ciągnięć z wygranami głównymi event.
150,000 talarów,
100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 2 po 15,000, 12,000, 6 po 10,000, 8,000, 2 po 6,000, 5,000, 22 po 4,000, 2 po 3,000, 35 po 2,000, 41 po 1,500 a 206 po 1,000 tal. itd. itd. Do tego pierwszego oddziału rozsyłamy
losy oryginalne po 4 tal.
1 „ „ „ 2 „ „ „ 1 „
za przesłaniem należności w gotówce lub zaliczkę do **wszystkich okolic akuracie** jako też po ciągnięciu bez wezwania wygrane i wykazy wygranych. (3876)
Wielu już znalazło u nas w takiej loteryi szczęście swoje a ponieważ stawka jest tylko małą a sposobność wygrania natomiast wielką, przeto nie powinien nikt udziału w niej zaniedbywać.
O zleceniu uprasza się jak najrychlejsze, ponieważ zapas łatwo będzie wyczerpnięty.
Mindus & Marienthal.
interes bankowy, loteryjny i wesołowy.
HAMBURG.

Zmuszeni jesteśmy w bieżącym miesiącu znaczną ilość węgla odebrać; z tego powodu sprzedajemy **najlepszy węgiel w sztukach** z kopalni Karoliny po **zniżonej cenie 6¾ sgr. za centnar** franco kopalnia przy odbiorze całego wagonu. (3972)

BANK RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY
Kwilecki, Potocki i Spółka.
Lejarnia i fabryka maszyn i narzędzi różn.
Urbanowski, Romocki & Co. w Poznaniu
może dać zaraz stałe zatrudnienie (3983)
20 dobr. ślusarzom.

CENTRALNE BIURO REKOMENDACYJNE
Kaźm. Neuman w Poznaniu. Szkólna ul. 4 (3639)
poleca się względem szan. Publiczności. — Biuro umieszcza osoby specjalnie wykształcone, władające rozmaitymi językami a mianowicie: guwernerów, fabrykantów, maszynistów, pomocników handlowych, urzędników gospodarczych, leśnych i kasowych, ogrodników itp. — Stoł w stosunkach z podobnymi biurami w kraju i za granicą.

P. P.
Szanownej Publiczności miasta Poznania i W. Ks. Poznańskiego donoszę niniejszem uniżenie, że tu w miejscu w **narożniku Fryderykowski i Wilhelmskiej ulicy** otworzyłem **handel cygar i rek wizyt. do palenia en gros et en detail.** (4016)
Polecając przedsiębiorstwo to łaskawej życzliwości, proszę o zaszczytanie mnie nią w razie potrzeby pod względem **cygar**, które aż do najpikniejszych **importowanych gatunków** będę miał na składzie, jako też pod względem **cygaret (La Ferme)**, **tureckich tytoni**, **tabaki do żąywania itd.**, zawsze albowiem będzie **zasadą** moją największą **troskliwość i najściślejszą rzetelność** przy wykonywaniu zleceń.
Z poważaniem

Hugon Tilsner.
Poznań, 21 lipca 1873.

Specyalnie polecam z mego jak najlepiej asortowanego składu następujące marki:

Crema de Havanna	za tysiąc 200 tal.
La Intimidad	150 „
Unanne Hermanos	125 „
Villar et Villar	95 „
El Rey del Mundo	80 „
Murillo elegantes	80 „
Album	75 „
Laurelles de India	70 „
Crema de Cuba	65 „
Cleopatra especial	60 „
Corona de Flores	60 „
Don Juan	50 „
Veronica reina	40 „
Oriente conchas	40 „
Buenna Suerte conchitas	30 „
Brigitta	30 „
Espana conchas	25 „
Flor de Ida	25 „
El Globo	22½ „
Adeline Patti	20 „
Chinesa	20 „
Montera	20 „
Kron Regalia	20 „
El Vida (Manilla)	20 „
Montoro	16½ „
Delicia	16½ „
Anita	16½ „
El Pedro	16½ „
Crespo	12½ „
Ellata	12½ „
La Perla	10 „
La Augusta	10 „

itd. itd. jako też rozmaite marki **cygaret (La Ferme)**, **tytonie do palenia i tabaki do żąywania (Wilh. Ermeler)**, **wiedeńskie cygarniczki z piany morskiej** itd.
Cygara!
Przy odbiorze 25 sztuk obliczam już **ceny hurtowe.**
HUGON TILSNER.
Sprzedaż detaliczna znajduje się z powodu budowy do 1 sier. 1873 na **I. piętrze.**

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademią nauk przyrodzonych i przez Instytut francuzki; medal złoty akademii medycznej w Paryżu przyznane **Preparacyom wina z chininą dozowanym.**

VINS Titres D'OSSIAN HENRY
Członka akademii medycznej paryżkiej, profesora szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorium akademii medycznej w Paryżu wykazał, że wina te zawierają sześć razy więcej **pięściastków działających** jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (wina, siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na winie Alicante i z dyastazą mają smak wyborny i niesprawiają nigdy zatwardzenia. (1840)

Proste wino z chininą dozowane Ossiana Henry.
Toniczne, ani goręczkowe przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowej, gorączkach uporczywych, trudnym powrocie do zdrowia, upośledzonym trawieniu, bolach żołądka, gastralgiach i t. d.

Wino z chininą, żelazem i diastazą.
Skutki tej preparacyi pokazały się cudowne przeciw bladaczce, upławom, mroźnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznym przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu. Posiada własności pobudzające, i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z jodem Ossiana Henry,
Z chininą, jodem i diastazą. Przeciw skrofulem, chorobom kości, niemocy fizycznej, krzywieniu się kości pancerzowej, wychudnieniu, słabościom dźmierz nerwowych, watłych i skroficznych. Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, w suchotach sprawnie nadszpiewanie pomyślnie skutki.
Przejęcie instrukcyi, która dołączona jest do każdej butelki w polskim języku. Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St Honoré 56. w Paryżu, w Poznaniu w aptece **Dra. Mankiewicza.**

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów (1812)
Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny, bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, Place hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza i u R. Bareikowskiego w Bazarze.

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU
Energiczny środek toniczny, wzmacniający i pobudzający.
Preparaty te stanowią najdziałniejszy i najpewniejszy środek przywracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach **szpiku, kości pancerzowej i mózgu**. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw **cukrzy, hypochondryi, melancholii** pochodzących z **rozstrojenia organów płciowych**, a zwłaszcza z **chorobach nerwowych najniebezpieczniejszych.** (1838)
Pastylki ułatwiają trawienie Pa. J. Bain z Coca Peruwiańskiego. Przeciw cierpieniom kanałów trawienia niebezpiecznym.
Nota. Lekarstwa te, których P. Bain jest wynalazcą, przegotowane są z Coca pochodzącego z Plantacyi p. Bolivian Ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. Główny skład w aptece p. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56. w Paryżu, w Poznaniu w Aptece **Dra. Mankiewicza.**

Obicia
(TAPETY)
w wielkim wyborze z fabryk francuzkich, angielskich i niemieckich — poleca handel materiałów piśmieniych, alfenidy i galanteryi (3141)
ANTONIEGO ROSE
w Poznaniu w Bazarze.

Aukcy.
Podczas wielkiej aukcyi mebli, jaka się odbędzie w **środe** w lokalu aukcyjnym przy **Sapieżyńskim placu Nr. 6** będzie sprzedana także **partya wielkich dywanów.** (4012)
Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcy.
W **środe** dnia 23 **zb.** przed południem o 10 godzinie sprzedawcą będzie publicznie przy **Berlińskiej ulicy Nr. 13** należące do masy konkursowej **Augusta Sniechoty** intensylna handlowe jako to: żelazna szafa do pieniędzy, stoły kasowe, 7 prawie nowych pułtów kantorowych, wiedeńskie sofy i krzesła, regulator, lampy gazowe itp. itp. (4013)
Manheimer,
Król. komisarz aukcyjny.

HEMOROIDY
LECZA SIĘ SZYBKO I RĄDYKALNIE.
Bez niebezpieczeństwa wpe-
dzienia wewnątrz
przez użycie Pigulek ze Scordium
Dra. LEBEL w Paryżu.
ica Lafafette, 115 — Cena 3 i 4 fr.
W Poznaniu u R. Barcikowskiego; w aptece p. Dra. Mankiewicza; w Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — (1811)

Smutne obłedy,
tajne cierpienia płciowe, skutki grzechów młodości i rozpusty, bywają zawsze jeszcze uważane za przedmiot godny pogardy. A jednakże istnieje jedna tylko droga, mogąca ludzkość od tego wybawić. Wszyscy mężowie i kobiety powinni czytać i jego tajemnicze studować z czcią. Czy **natura** jest za delikatną i moralnie za czysta, by o tym milczeć należało? Nie mówi ona dość o tem głośno! W jakich tysięcy cierpiących możemy słyszeć głos jej! Niechaj przeto każdy czyta z zautaniem najlepszą książkę, jaka kiedykolwiek o tym zapisana została przedmowa, sławne oryginalne dzieło mistrzowskie: **„Der Jugendspiegel“**, które za 17 sgr. wraz z port. najprędzej sprowadzić można wprost od nakładcy **W. Bernhardt, w Berlinie, Siemestr. 2.** (3519)
Do leczenia zwierząt domowych poleca się **Strecker** (4003)
weterynarz powiatowy w Inowrocławiu (Hotel Daniel).

Uwagigodne dla pracujących w ogniu!
Od 20 bm. dostać można świeżych **węgli kowalskich**, blisko O-brzycka (terytorium Pietrowo) fura — 28 beczkom po 15 tal. z boru, wedle umowy także Wartą dostawić się mogą. (3988)

Ottom Berger,
Obrzycko.
Chart, lemi nogami, przybiegi do Dominium **Przysieki** pod Wągrówcem. Odebrać go może właściciel po zwrocie kosztów druku.
Fabryka chemicznych nawozów
LUDWIK MICHAELIS A. Głogów (3786)
poleca:
f. miel. i par. mąkę z kości, mąkę z kości z kwasem siarczanym preparowaną, jasną i ciemną, **superfosfaty** z azotem lub bez azotu, **superfosfaty** z konc. kalf, **f. miel. mąkę z rogu, proszek nawozowy i płynny azot.**

= 28 =
ciężkich świeżo dojnych krówżulawskich
do nabycia u **A. Lüttke'go** w **Kossowie** pod dworcem w Terespolu. (4005)
Pisarzy gospodarczych poszukuje **M. Wesołowski** Wodna ul. Nr. 25. (4011)

Ekonom młody, Polak, poszukuje miejsc zarab lub od 1 października. Kopie świadectw w każdym razie nadstawić może. Poste r. **K. M. Kobylin**. (4006)
Ogrodnik, kawaler, biegły w swoim zawodzie, dokładnie obeznany z utrzymywaniem oranżeryi i szkółek — posiadający dobre świadectwa poszukuje pomieszczenia od 1 października 1873. Blizsze szczegóły pod literą **A. O. Moritzburg bei Dresden.** (4010)
Dominium Zaków pod Lesznem poszukuje od 1 października zdanego (3985)
borowego, (niezonatego). Osobiste przedstawienie pożądan.